



Triumf Ortodoksji

Pierwsza Niedziela Wielkiego Postu to wielkie święto Cerkwi Chrystusowej - Niedziela Triumfu Ortodoksji - Zwycięstwo Prawosławia. Zwycięstwa miłości nad nienawiścią, cnoty nad grzechem, prawowierności nad herezjami, prawdy nad fałszem. Święto Zwycięstwa Prawosławia ma wymiar duchowy i historyczny, zostało ustanowione w 843 roku na cześć zwycięstwa nad herezjami, zwłaszcza nad ikonoklazmem. Niedziela Triumfu Prawosławia wieńczy też pierwszy tydzień duchowej walki z grzechem i z namiętnościami. *Pokajanie*, czyli przemiana naszego życia - to Triumf Prawosławia. Zwycięstwo Prawosławia odnośzone jest, gdy Chrystus wychwalany jest w duszach i sercach, całym naszym jestestwem. Zwycięzcą jest ten, kto przewycięża namiętności. Jeżeli natomiast nasze uczynki świadczą o czymś innym - to znaczy, że Chrystusa w naszym życiu nie ma! Chrystus - Prawdziwy Bóg i Człowiek przyniósł światu bezinteresowną i bezgraniczną miłość. Uzdrawiał beznadziejnie chorych, wypędzał demony z opętanych, wybaczał grzechy. Chrystus codziennie obdarza nas miłością. A jaka jest nasza odpowiedź? W miejsce bezinteresownej miłości - nienawiść, gniew i zło. Słowo Boże spotyka się obecnie ze szczególną wrogością, u wielu ludzi wzbudza złość, nienawiść i pogardę. Jesteśmy świadkami współczesnych prześladowań uczniów Chrystusa, co świadczy o tym, że człowiek odrzuca Boga, jak naród Gadary, mówiący: *odejź ode mnie*. Odrzucenie Boga doprowadza do rozkładu cielesnego i duchowego. Zamiast Triumfu Prawdy jest „nobilizacja” grzechu. Święto Prawosławia nie oznacza pogardy wobec tych którzy, jeszcze nie przekroczyli progu świątyni, ani lekceważenia wobec tych, którzy nie przychodzą do niej często. To dzień szczególnej modlitwy za tych, którzy zbłądzili, naruszyli czystość wiary, a także za tych, którzy z różnych powodów odeszli od Cerkwi. Wielu z nich mogło odejść zgorzonym niegodnym zachowaniem - nas, chrześcijan. W Niedzielę Triumfu Prawosławia wnieśmy modlitwę za wszystkich, nawet za tych którzy bezinteresownie nienawidzą, aby wypełniły się słowa Chrystusa: *aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś (J 17,21)*.



Niedziela Triumfu Ortodoksji w naszej parafii 2025 r.



Tylko taki post zasługuje na miano prawdziwego i zbawionego. Tak jak cielesny post nic nie daje człowiekowi bez postu duchowego, tak i duchowy nie może obejść się bez postu cielesnego. Dowodzi tego Pismo Święte i Ojcowie Cerkwi. Sam Zbawiciel po swoim chrzcie w Jordanie pościł przez *czterdzieści dni i czterdzieści nocy* (Mt 4,2) przed wystąpieniem na głoszenie Dobrej Nowiny i służenie zbawieniu rodzaju ludzkiego. Pościli także apostołowie, zanim wyszli zwiastować Ewangelię całemu światu (Dz 13,2-3). Już w Starym Testamencie znajduje się wiele przykładów postu cielesnego w życiu patriarchów, proroków i innych sprawiedliwych ludzi.

To właśnie w raju pierwsi ludzie – Adam i Ewa – naruszyli nie tylko posłuszeństwo wobec Boga, ale również post. Za namową szatana zjedli owoce z drzewa, z którego Bóg zabronił im jeść. Zostali za to wypędzeni z raju, a brak wstrzeźliwości w jedzeniu był przyczyną grzechu pierworodnego i pozbawił ludzkość wiecznej rajskiej radości, oddalił człowieka od jego Stwórcy. Cóż innego jak nie post, wstrzeźliwość i pokora oraz posłuszeństwo wobec Boga i Cerkwi, wsparte modlitwą, może nas z powrotem wprowadzić do utraconego raju? Po to właśnie przyszedł na ziemię sam Syn Boży, pościł i cierpiał straszne męki na Krzyżu, aby pokazać nam drogę do Królestwa Bożego.

Wszyscy święci Cerkwi prawosławnej od zarania jej dziejów do czasów obecnych nie inaczej doścignęli świętości jak tylko przez post i modlitwę. To one wznoszą człowieka do Boga. Rozumieli to wielcy asceci pustyni, przekazując tę wiedzę, opartą na Piśmie Świętym i Świętej Tradycji, wszystkim następnym pokoleniom prawosławnych chrześcijan, nauczając słowem i osobistym przykładem, że jedyną drogą do doskonałości wewnętrznej i jedynym orężem w walce ze złymi duchami – przeciwnikami ludzkiego zbawienia – jest post i modlitwa przepełniona szczerym pokajaniem i pokorą serca.

Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus, zabronił nam, abyśmy chwalili się postem zewnętrznym i wystawiali go na pokaz. Wręcz przeciwnie, Pan nakazał skrywać ten post przed innymi, pokornie myśleć o sobie, uniżając się przed Bogiem. W Ewangelii św. Mateusza Chrystus naucza: *Kiedy zaś pościcie, nie bądźcie ponurzy jak obłudnicy, przybierają bowiem mroczne miny, aby pokazać ludziom, że poszczą. Amen, mówię wam, odbierają już nagrodę swoją. Ty zaś, gdy pościsz, namaść swoją głowę i twarz swoją umyj, tak byś nie ludziom pokazywał, że pościsz, lecz Ojcu twemu, Który jest w skrytości, i Ojciec twój widzący, co ukryte, jawnie cię nagrodzi* (Mt 6,16-18).

Jak widzimy, post duchowy i cielesny oraz modlitwa połączona z pokorą i pokajaniem są niezbędnymi warunkami zbawienia duszy i osiągnięcia świętości. Uzbrojmy się zatem w dany nam przez Boga oręż postu i modlitwy, aby złe moce nie mogły nas pokonać i zwieść z prawidłowej drogi do zbawienia.

Bracia i Siostry! Dziś, w przededniu św. Wielkiego Postu, zgodnie z praktyką naszej Cerkwi, proszę Was Wszystkich, w imieniu Duchowieństwa i własnym, o przebaczenie naszych grzechów, które popełniliśmy słowem, myślą i uczynkiem: **Przebaczcie nam, grzesznym!**

Spotkajmy nadchodzący Wielki Post z radością. Uczynmy wszystko, co możliwe, aby poszcząc oczyścić swą duszę łzami pokajania i czystym sercem ujrzeć Zmartwychwstałego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Niech łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa trwa niezmiennie z *wszystkimi, którzy Go miłują* (Ef 6,24).

Z łaski Bożej

+ **Sawa**

Metropolita Warszawski i całej Polski

Objawienie i poznanie Boga w pokorze

Arch. Emilianos z Simonopetry

(...) przekraczamy próg, następuje zmiana, atmosfera się zmienia i wszystkie istotne elementy ulegają przemianie. A wszystko dzieje się po to, by przygotować nas na najwspanialszy i najcudowniejszy okres roku: Wielki Post. (...) Chrystus wkracza w życie Cerkwi ze specjalną misją "przez przypowieści wszystkich doprowadzając do poprawy życia." Co oznacza fraza „poprawa życia”? Oznacza wyjaśnienie naszego położenia względem Boga i Cerkwi. Oznacza lepsze poznanie Boga i ustanowienie z Nim relacji, której nie porzucimy. Czy zamierzamy żyć z Bogiem, czy - na koniec - pójść własnymi ścieżkami? Nikt się nie żeni, by potem

się rozwieść, a mimo to rozwody zdarzają się często. Tak samo wygląda nasza relacja z Bogiem.

(...) usłyszeliśmy przypowieść o celniku i faryzeuszu (Łk 18, 10-14). Mówi ona o pokorze. Nie będę wam teraz tej historii powtarzał, ponieważ wszyscy doskonale ją znacie. Ale (...) chciałbym, abyście zwrócili na coś szczególną uwagę: faryzeusz myślał, że zna Boga, wierzył, że Bóg i on są przyjaciółmi. Mylił się jednak i to raczej ten drugi człowiek - celnik, był przyjacielem Boga. Faryzeusz myślał, że zna Boga, ale tak nie było. Niełatwo poznać Boga. Ale ponieważ wiernie przestrzegał zewnętrznych zasad religii, błędnie myślał, że Bóg jest mu coś winien, że coś mu się od Niego należy. Bóg był dla niego kimś w rodzaju księgowego, prowadzącego księgi rachunkowe, w których zapisywał, co ludzie są Mu winni, a co On - im. Lecz nie tak się sprawy mają. W chwili, gdy faryzeusz powiedział: *Nie jestem jak tamci ludzie* (Łk 18,11) - odciął się od Boga. Dlaczego? Ponieważ Bóg jest pokorny, a skoro faryzeusz nie odczuwał potrzeby pokory, to znaczy, że nie odczuwał potrzeby Boga. Znał prawo i tradycje swojej wiary, ale nie znał Boga.

Celnik natomiast nie miał złudzeń co do siebie. Co powiedział Bogu mimo to, że był pogrążony po szyję w bagnie swoich grzechów, zanurzony w swoich przewinieniach? *Bądź miłościw mnie, grzesznemu* (Łk 18,13). I w tym momencie, w swoim grzesznym, ale cierpiącym i niepokieszonym sercu poczuł pewność, że został *usprawiedliwiony* dzięki pokorze i szczeremu uznaniu swojej grzeszności. Jak mówi nam Pan, *odszedł*



do domu usprawiedliwiony (Łk 18,14), co oznacza, że Bóg go rozpoznał i przyjął. Jako grzesznik żył w ciemności, ale jego pokora wprowadziła go do światła rajy i obdarzyła go komunią z Bogiem.

Kolejnej niedzieli słyszymy następną wspaniałą przypowieść: historię o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32), która również mówi o pokorze i naszym powrocie do Boga. Przypowieść ta ukazuje, że Bóg jest naszym Ojcem Niebieskim, założycielem, budowniczym i Panem Cerkwi, do której przyjmuje wszystkich, któ-

rzy zbliżają się do Niego ze skruchą i którzy ostatecznie przedkładają Boga nad sprawy tego świata. W trzecią niedzielę (przygotowawczą do Wielkiego Postu - *przyp. red.*) słyszymy przypowieść o powtórny przyjsciu Chrystusa i Straszny Sądzie (Mt 25, 31-46). Przypowieść ta ukazuje nam wizję Chrystusa zasiadającego na tronie w chwale i objawia nam, że sędzi nas nie według ludzkich kryteriów sprawiedliwości, lecz według miary naszej pokory. W swojej pokorze Chrystus ukrył się bowiem w ubogich i tylko ci, którzy mają ducha pokory, są w stanie zniżyć się i Mu służyć. Następnie dochodzimy do ostatniej niedzieli przed Wielkim Postem, zwanej Niedzielą Seropustną. Po zakończeniu tego wstępnego okresu przygotowań, zaczynamy od początku, od przeglądu historii: Bóg pokory zaprasza nas do powrotu nie tylko do rajy, ale i do samego Królestwa niebieskiego.

Po pierwszym tygodniu docieramy do Pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu. Kolejny raz nasze oczy otwarte są na niebiosa i oglądamy *aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego* (J 1,51). To, co Jakub ujrzał dawno temu we śnie - drabinę sięgającą do nieba, i aniołów Bożych, którzy wstępowali i zstępowali po niej (zob. Rdz 28,12) - o czym Izraelici mogli tylko pomarzyć - teraz stało się rzeczywistością i zostało objawione tym, którzy szukają Boga w pokorze.

W każdej z tych ewangelicznych historii znajdujemy odpowiedzi na nasze najskrytsze pytania: Kim jest Bóg? Czym jest Bóg? Jak Bóg się objawia? Komu Bóg

się objawia? To uniwersalne pytania ludzkie, a zatem są to również nasze pytania. Dlatego tematem dzisiejszego spotkania jest to, jak Bóg się objawia i daje się nam poznać.

Są też ludzie, którzy rozwiązują „problem” Boga, negując zupełnie Jego istnienie. Mówią: „Bóg nie istnieje” i myślą, że to płytkie stwierdzenie w jakiś sposób rozwiązuje wszystkie ich problemy. Jednak według proroka Dawida tylko powierzchowni ludzie myślą w ten sposób: *głupi powiedzieli w swoim sercu – nie ma Boga* (Ps 13,1). W krótkowzroczności duchowej ateista jest nieświadomy istnienia Boga, który obdarza go życiem, tchnieniem i wolnością - natomiast twierdzi, że taki Bóg nie istnieje. I jego niemądre serce powtarza takie rzeczy w obecności samego Boga, ponieważ Bóg jest wszędzie, nawet tam, gdzie się w Niego nie wierzy. W wielu wypadkach ludzie, którzy zaprzeczają istnieniu Boga nigdy Go nie spotkali. Nie mają pojęcia kim lub czym jest Bóg, i w rezultacie to, czemu zaprzeczają jest ideą Boga lub koncepcją, czymś, co słyszeli o Bogu. Jednak żadna z tych rzeczy nie jest Bogiem. Jak mawiał św. Sylwan Atoski: „Czym innym jest mówić o Bogu, a czym innym znać Go osobiście.” Musimy zatem poznać Boga osobiście i to jest uniwersalne ludzkie pragnienie.

Niektórzy z nas otrzymali wiarę w Boga jako dziedzictwo swoich rodziców i dziadków i taka wiara może być bardzo mocna, głęboko zakorzeniona w duszy. W taki sam sposób, w jaki dziedziczy się pewne cechy fizyczne i psychiczne po rodzicach, tak można odziedziczyć wiarę w Boga. Inni uzyskują wiarę przez obserwację i doświadczenia, zwłaszcza przez cierpienie.

W obydwu przypadkach wiara może być wzmacniana przez studiowanie duchowej lektury, zwłaszcza Pisma Świętego i dzieł świętych Ojców. Kiedy obcujemy z takimi dziełami wchodzimy w doświadczenia świętych i to, co ich - staje się nasze, a ich wiara - staje się naszą. Trzeba jednak być pokornym, by usiąść i czytać Pismo Święte i Żywyte Świętych.

I tu także wymagana jest pokora, aby móc przyjąć to, co święte dzieła mają do zaoferowania, ponieważ jeśli czytamy je w sposób pełen pychy, intelektualny - taka lektura nie będzie duchowa, lecz spętana i ograniczona naszymi własnymi pomysłami. A ponieważ jesteśmy egoistyczni i skupieni na sobie, zazwyczaj nie robimy niczego więcej ponad to, że wkładamy swoje pomysły w to, co aktualnie czytamy - z Biblią włącznie. Następstwem jest to, że nie spotykamy Żywego Boga, lecz jedynie mroczne idole, bożki, które pochłaniają nasz umysł.

Kto zatem zna Boga i może się o Nim wiarygodnie wypowiadać? Kto może nam powiedzieć, jak mamy wierzyć? Kto może oświecić naszą ciemność, oczyścić nasz umysł z rojeń i rozpalić dusze świętym ogniem? Kto da nam skrzydła, abyśmy ulecieli i odpoczęli na górskich szczytach poznania Boga? Sam Bóg. Jedyna

osoba, która zna Boga to sam Bóg. Ojciec zna Syna i Świętego Ducha, a Oni znają Jego. Duch Święty prowadzi do Chrystusa, Chrystus objawia Ojca.

Bóg objawiony

Wszystkie istoty ludzkie przechowują w sobie głęboką pamięć pierwotnego boskiego doświadczenia. Ludzka natura nosi w sobie Boską pieczęć, ponieważ została stworzona na obraz i podobieństwo Boże. I cała ludzka natura jest jednym i tym samym, a zatem każdy z nas ma w sobie ślady Boskości. Oto dlaczego pierwsi ludzie, Adam i Ewa, byli początkowo tak blisko Boga, mówiąc do Niego jak dzieci do kochającego Ojca. Ale ludzkość upadła i wpadła w idolatrię, a z czasem zapomniiała o tych rzeczach lub interpretowała je inaczej. Ze wszystkich ludów i nacji tylko jeden zachował żywą pamięć o Bogu: starożytny lud Izraela. Co więcej - ich pamięć została wzmocniona przez prawidłowe koncepcje Boga, a obydwie zostały potwierdzone przez doświadczenie nieskończonej pokory Boga, Jego cierpliwości i wspaniałomyślnego zniżania się do Swego ludu. *Nie bój się, bo ja jestem z tobą. Umocnię cię, wspomogę cię i podeprę cię prawicą Swojej sprawiedliwości* (Iz 41,10). *Nosiłem [was] od urodzenia, piastowałem od przyjscia na świat. Aż do waszej starości Ja będę ten sam i aż do siwizny Ja was podtrzymam. Ja tak czyniłem i Ja nadal noszę, Ja też podtrzymam was i ocalę* (Iz 46,3-4). We wszystkich tych zbawczych dziełach, Bóg schyla się do Swego ludu. Wszystko, co Pismo Święte mówi o czynnościach Boga: chodzeniu, zstępowaniu, schylaniu się, byciu z kimś, pomaganiu, noszeniu - ma na celu opisanie wspaniałomyślnego uniżenia się Boga. Ponieważ człowiek nie pokłoni się przed Bogiem, Bóg, w Swej nieskończonej pokorze, kłania się człowiekowi. W noc, gdy został zdradzony, Chrystus przepasał się i schylił, aby umyć stopy człowiekowi, który wkrótce wyparł się Go trzy razy (zob. J 13,4-6). Taki też był Bóg względem Izraela. Taki jest względem wszystkich. Zatem Bóg ma określony sposób działania, istnieje pewien wzorzec Jego zachowania. Co widzimy, gdy patrzymy na historię Bożych czynów, od początku Starego Testamentu, aż po koniec Nowego? Bóg się umniejsza. Wszędzie i zawsze Bóg ogranicza siebie, czyni Siebie małym. Bóg okazuje pokorę i czyni wszystko, co niezbędne, abyśmy byli zbawieni. Chociaż Bóg jest Stwórcą wszechświata, nie waha się objawić samego Siebie za pomocą swych stworzeń: Niebo i słońce są jego obrazami, podobnie morze i góry i wszystko, co zaistniało pomiędzy narodzinami i śmiercią. W Swej nieskończonej pokorze Bóg uniża się tak bardzo, że objawia się nawet za pomocą ośła (zob. Lb 22,21-35). *cdn.*

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

The Way of the Spirit. Reflections on life in God, Indiktos, Ateny 2009, s.295 – 316.

Kapłaństwo

o. Thomas Hopko

Prawosławni wierzą, że Chrystus jest jedynym kapłanem, pasterzem i nauczycielem Cerkwi. Tylko On prowadzi i rządzi swoim ludem. Tylko On odpuszcza grzechy i oferuje komunie z Bogiem, swoim Ojcem. Prawosławne przekonanie głosi również, że Chrystus nie opuścił swojego ludu, lecz pozostaje ze swoją Cerkwią jako jego żywa i jedyna Głowa. Chrystus pozostaje obecny i aktywny w Cerkwi poprzez Swojego Ducha Świętego. Sakrament święceń kapłańskich w Cerkwi jest obiektywną gwarancją nieustannej obecności Chrystusa pośród Jego ludu. Biskupi, kapłani i diakoni Cerkwi nie mają innej funkcji ani posługi niż ukazanie obecności i działania Chrystusa Jego ludowi. W tym sensie duchowni nie działają w imieniu Chrystusa ani za Chrystusa, tak jakby On sam był nieobecny. Nie są ani wikariuszami Chrystusa, ani Jego zastępcami, ani przedstawicielami.

Chrystus jest obecny w Swojej Cerkwi teraz, zawsze i na wieki. Sakramentalna posługa Cerkwi – biskupi, kapłani i diakoni – otrzymują dar Ducha Świętego, aby objawiać Chrystusa w Duchu ludziom. W ten sposób, poprzez wybrane przez siebie sługi, Chrystus sprawuje i realizuje Swoją wyjątkową i wyłączną funkcję kapłana, nieustannie ofiarowując Siebie jako doskonałą ofiarę Ojcu w imieniu Swoich ludzkich braci i siostr. Poprzez Swoje sługi w Cerkwi, Chrystus działa również jako nauczyciel, sam głosząc ludziom boskie słowa Ojca. Działa jako dobry Pasterz, jedyny Pasterz, który prowadzi Swoją trzodę. Działa jako przebaczący i uzdrowiciel, odpuszczając grzechy i lecząc ludzkie choroby – fizyczne, psychiczne i duchowe. Działa jako biskup, nadzorując wspólnotę, którą zgromadził dla Siebie (1 P 2,25). Pełni funkcję diakona (co oznacza służbę), ponieważ tylko On jest cierpiącym sługą Ojca, który przyszedł *nie po to, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać Swoje życie na okup za wielu* (Mt 20,28).

Sakrament święceń kapłańskich wziął swoją nazwę od faktu, że biskupi, kapłani i diakoni dbają o porządek w Cerkwi. Gwarantują oni ciągłość i jedność Cerkwi na przestrzeni wieków i z miejsca na miejsce, od czasów Chrystusa i apostołów, aż do ustanowienia Królestwa Bożego w wieczności.

Podobnie jak apostołowie otrzymali szczególnie dar od Boga, aby iść i uobecniać Chrystusa ludziom we wszystkich różnorodnych aspektach Jego osoby i dzieła, tak samo duchowieństwo otrzymuje dar Ducha Bożego, aby podtrzymywać i ukazywać obecność i działanie Chrystusa w świątyniach.

Doktryną Cerkwi jest to, że duchowni powinni dążyć do jak najdoskonalszego wypełnienia łaski udzielonej im

darem „wkładania rąk”. Ale doktryną Cerkwi jest również to, że rzeczywistość i skuteczność sakramentów Cerkwi, sprawowanych przez duchownych, nie zależą od osobistej cnoty szafarzy, lecz od obecności Chrystusa, który działa w Swojej Cerkwi przez Ducha Świętego.



Biskupi

Biskupi są czołowymi członkami duchowieństwa w tym sensie, że ponoszą odpowiedzialność i niosą posługę utrzymywania jedności Cerkwi na całym świecie poprzez zapewnienie prawdy i jedności wiary oraz praktyk swoich Cerkwi ze wszystkimi innymi. Zatem biskupi reprezentują swoje Cerkwie lub diecezje wobec innych Cerkwi lub diecezji, tak jak reprezentują Cerkiew Powszechną wobec swoich kapłanów, diakonów i wiernych.

W Kościele prawosławnym urząd biskupa jest wiodącą posługą cerkiewną. Słowo biskup (gr. *episkopos*) oznacza nadzorcę. Każdy biskup ma do wykonania dokładnie tę samą posługę. Żaden biskup nie jest „nadrzędny” nad żadnym innym biskupem w Cerkwi, a co więcej, sam biskup nie jest „nadrzędny” nad swoją Cerkwią, lecz jest w Cerkwi jednym z Jej członków. To on ponosi odpowiedzialność i odpowiada przed Bogiem i ludźmi za życie swojej wspólnoty cerkiewnej. Wszyscy biskupi Kościoła prawosławnego są biskupami określonego terytorium geograficznego, zwanego diecezją. Zazwyczaj otrzymują tytuł od głównego miasta na tym terytorium. Biskup głównego miasta regionu, w którym znajdują się inni biskupi z własnymi diecezjami, jest zazwyczaj nazywany metropolitą lub arcybiskupem. „Metropolita” oznacza po prostu „biskup metropolii”, głównego miasta. Tytuł arcybiskupa oznacza „wiodącego biskupa” danego obszaru, ale czasami tytuł ten jest nadawany także niektórym biskupom ze względów osobistych lub honorowych. Tytuł patriarchy należy do biskupa stolicy regionu, w którym znajdują się inne metropolie i diecezje. Obecnie oznacza to zazwyczaj Cerkiew narodową.

Kiedy biskupi danego obszaru zbierają się na soborze, co zgodnie z Prawem Kanonicznym jest obo-

wiązkiem cyklicznym, przewodniczy im metropolita, a w przypadku dużego terytorium lub Cerkwi lokalnej – patriarcha. Należy jednak jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że pod względem sakramentalnym wszyscy biskupi są sobie równi. Żaden z nich nie stoi „wyżej” od pozostałych pod względem swojej pozycji sakramentalnej, żaden też nie jest „ponad” innymi pod względem swojego życia w Cerkwi.

W sprawach czysto ludzkich i praktycznych metropolici i patriarchowie kierują i przewodniczą obszarom większym niż ich własne diecezje, ale nie są nadrzędni ani potężniejsi w zakresie urzędu biskupiego. Żaden biskup w Prawosławiu nie jest uważany za nieomylnego. Wszyscy są sługami Chrystusa i Cerkwi.

Od VI wieku w Kościele prawosławnym obowiązuje zasada, że biskupami mogą być mężczyźni stanu wolnego lub wdowcy. Zazwyczaj są to mnisi.



Kapłani

Kapłani Cerkwi, zwani również prezbiterami, to osoby, które wspomagają biskupa w jego pracy. Obecnie kapłani zazwyczaj pełnią funkcję pasterzy lokalnych cerkwi lub parafii, funkcję, którą w dawnych czasach zazwyczaj pełnili biskupi. Kapłani przewodzą lokalnym wspólnotom chrześcijańskim. Sprawują Liturgię, nauczają, głoszą kazania, udzielają rad i sprawują postugę przebaczenia i uzdrowienia.

Kapłani w Cerkwi są wyznaczani przez biskupa i należą do konkretnych wspólnot, którym służą. Nikt nie otrzymuje daru kapłaństwa osobiście ani indywidualnie. Poza swoim biskupem i własną wspólnotą parafialną, kapłan nie ma żadnej „władzy” ani, co więcej, żadnych postug do wykonania. Dlatego na stole ołtarzowym każdej wspólnoty chrześcijańskiej, której przewodzi kapłan jako pasterz, znajduje się antymis podpisany przez biskupa, który jest zezwoleniem dla wspólnoty na gromadzenie się i działanie jako Cerkiew Boża. Bez antymisu kapłan i jego lud nie mogą działać prawnie, a działania zgromadzenia nie mogą być uważane za autentycznie cerkiewne.

W Cerkwi żonaty mężczyzna może zostać wyświęcony na kapłana. Jego małżeństwo musi jednak być pierw-

szym małżeństwem dla niego i jego żony, a w przypadku śmierci żony nie może ponownie się ożenić i jako powtórnie żonaty kontynuować postugę kapłańską. Jeśli mężczyzna stanu wolnego zostanie wyświęcony, to jego późniejszy ożenek sprawia, że nie może kontynuować postugi kapłańskiej.



Diakoni

Diakoni Cerkwi niegdyś pomagali biskupom w dobrych uczynkach i dziełach miłosierdzia. W ostatnich stuleciach diakonat stał się niemal wyłącznie funkcją liturgiczną, w której diakoni asystują przy sprawowaniu Liturgii i innych nabożeństw. W nowszych czasach diakonat został rozszerzony na wiele osób jako stałe stanowisko, umożliwiające pełno- lub niepełnoetatową służbę Cerkwi. Jako diakoni mężczyźni mogą obecnie nie tylko pomagać kapłanowi i biskupowi w postudze liturgicznej, ale też kierować programami edukacyjnymi i grupami młodzieżowymi, odwiedzać szpitale i prowadzić działalność misyjną oraz realizować projekty opieki społecznej. W takich przypadkach diakoni niekoniecznie pochodzą z szkół teologicznych, lecz są wybierani bezpośrednio z lokalnej wspólnoty parafialnej. Zasady dotyczące zawierania małżeństw są takie same dla diakonów, jak dla księży.

Oprócz biskupów, księży i diakonów, którzy pełnią centralne postugi w Cerkwi, tradycja prawosławna przewiduje również specjalne błogosławieństwa dla poszczególnych postug subdiakonów i lektorów. W Cerkwi pierwotnej istniały również specjalne modlitwy i błogosławieństwa dla innych postug cerkiewnych, takich jak egzorcyci, odźwierni, diakonisy i kaznodzieje świeccy - ci ostatni nadal pełnią swoją funkcję w niektórych świątyniach. Również w większości współczesnych Cerkwi odbywają się specjalne ceremonie błogosławieństw i wprowadzenia świeckich pracowników Cerkwi, takich jak członkowie rady parafialnej, katecheci, chórzyci oraz liderzy różnych organizacji i projektów.

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy Fot. Łukasz Troc

Czwarta Niedziela Wielkiego Postu

Mnich Mojżesz ze Świętej Góry

Boskie objawianie się w naszym życiu

Żyjemy w epoce opanowanej przez powszechny bałagan, niepokój, kryzys, burzenie moralności. Na świecie panują nieuczciwość i wzajemna obcość. Wywyższamy rządzą władzy, egoizm, pyszałkowatość, chciwość i zachłanność. Katastrofy ekologiczne na całej planecie pogarszają życie ludzi.

Króluje przeciwieństwo Ewangelii: *bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać* (Dzieje 20,35), kwestionowane są podstawowe zasady moralne i wartości. Narzucają się odrażające osobliwości, demoralizacja i zepsucie.

Na naszych oczach spełnia się przepowiednia Św. Antoniego Wielkiego: *Nastaną czasy gdy szaleńcy będą mądrych nazywać głupcami - i na odwrót.*

Nasza młodzież oczekuje od Cerkwi odkrycia głębszego sensu i prawdziwego celu życia. Ludzie chcą dowiedzieć się dlaczego żyją i dokąd zmierzają i dlaczego mają umrzeć. Mowy teologów są niezrozumiałe, kazania - standardowe, wiele jest moralizatorstwa z użyciem wielkich słów i pouczeń bez spotkań twarzą w twarz.

We współczesnym społeczeństwie nie ma pojedynczych twarzy. Króluje osamotnienie, brak zrozumienia i obojętność. Stosunki między ludźmi są często wrogie, pełne zawiści, władcze, obtudne, kłamliwe czy niegodziwe. Brakuje wzajemnego poszanowania.

Jeżeli jakiegokolwiek stosunki międzyludzkie budowane są nie w Chrystusie, a w nieprawdzie - z pewnością nie przetrwają. Bez Chrystusa między ludźmi nie ma pełnego zrozumienia, wyrozumiałości, cierpliwości i ustepliwości. Małżonkowie, bracia, przyjaciele, koledzy czy uczniowie nie mogą wspólnie pracować, rozmawiać i dochodzić do porozumienia - bez Chrystusa.

Osobowość każdego człowieka jest święta i niepowtarzalna - i to w skali całej historii ludzkości. Każda jest szczególna i wymaga wyjątkowego poszanowania, bo wszyscy ludzie stworzeni są na obraz Boży, dlatego nie wolno nie darzyć ich szacunkiem. Ta różnorodność tworzy zdumiewającą harmonię, a kontakty i wymiana poglądów między ludźmi mogą powodować wzajemnie dopełnianie się.

Współczesny człowiek posiada niezwykle rozległą wiedzę, jednak choć wie, co dzieje się w tym samym czasie na czterech krańcach świata i we wszechświecie to jednak najwyczejniej nie wie nic - o samym sobie. Po co nam wiedza o galaktykach jeśli doznajemy trudności w kontaktach z naszymi bliskimi. Technologie, które rozwijają się błyskawicznie jednak w kwestii zapobiegania zła są bezsilne.

Człowiek na ile jest mały - na tyle wielki, na ile mądry - na tyle i głupi, na ile bogaty - na tyle też biedny, a na

ile dobry - na tyle i zły. Wiemy dużo, ale nie rozumiemy jeszcze więcej. Każdy człowiek - to niepojęta tajemnica. Dlaczego dokonuje konkretnych wyborów, dlaczego lubi to, a nie lubi czego innego, dlaczego tak śmiertelnie czegoś się boi, dlaczego płacze i cierpi, dlaczego właśnie tak się wystawia, dlaczego milczy, dlaczego wpada w przygnębienie? Różnorodność, indywidualność, poglądy, pragnienia, zdolności twórcze, wola, budowa anatomiczna, charakter, psychologiczne osobliwości, osobowość - wszystkie te wyjątkowe znamiona wyodrębniają człowieka, odróżniają go od innych ludzi i obdarzają go nie dającą się przewyższyć wielkością - swoistą świętością.

Każdy zaciekawiony młody człowiek zadaje sobie pytania, jak łączy się dusza z ciałem, co oznacza konkretnie „dusza”, a czym jest „śmierć”. Co to jest moralność, a czym jest świętość życia, do którego należy dążyć. Bo dokładnie nie wiadomo, kiedy zaczyna się i kiedy kończy się życie...

Współczesny człowiek mocno cierpi z powodu samotności i bez względu na pośpieszny rozwój nauki, na istotne tematy wciąż wiemy niewiele więcej. Nasza samotność i niewiedza spotykają się w naszej indywidualności. Często wiedza naukowa dąży do wyeliminowania Boga. Uważa się, że możemy iść do przodu bez Jego obecności i siły, a tym bardziej bez Jego pomocy. Uczony polega jedynie na swojej wiedzy i siłach, a w żadnym wypadku na czyjąkolwiek obcą pomoc.

Święty Starzec Paisjusz mówił: *Na każdy temat jestem gotów dyskutować za wyjątkiem jednego - o istnieniu Boga. To jest tak samo jakby mi powiedziano że nie urodziła mnie matka lub że moja riasa nie jest czarna. Jaka tu może być dyskusja?* Pewnego razu starzec rozmawiał z dwoma studentami, którzy go odwiedzili: *Zrozumcie, młodzieńcy, że nawet nieme istoty wierzą w Boga, a rozumny człowiek - nie.* W tym momencie w pobliżu przebiegała jaszczurka. Starzec zwrócił się do niej z pytaniem: *Czy Bóg istnieje?*, a jaszczurka kiwnęła głową, dając tym samym twierdzącą odpowiedź.

Na całym prawosławnym Wschodzie nikt nigdy nie zajmował się takim zagadnieniem. Ludzie mogli dyskutować na wiele tematów, ale nigdy im do głowy nie przyszła myśl - że Boga może nie być. Dlatego żaden ze świątłych świętych Ojców nie napisał pracy udowadniającej istnienie Boga. Mówili tylko o Jego niezaprzeczalnej obecności. Zagadnieniem tym zajmował się natomiast racjonalistyczny Zachód.

Istnienia Boga nie udowadnia się naukowo, jeśli byłoby to możliwe, niepotrzebna byłaby wiara. Bóg istnieje i odkrywa się nam, ale nie ukazuje. Tylko Bóg Prawdziwy napełnia nasze życie radością.

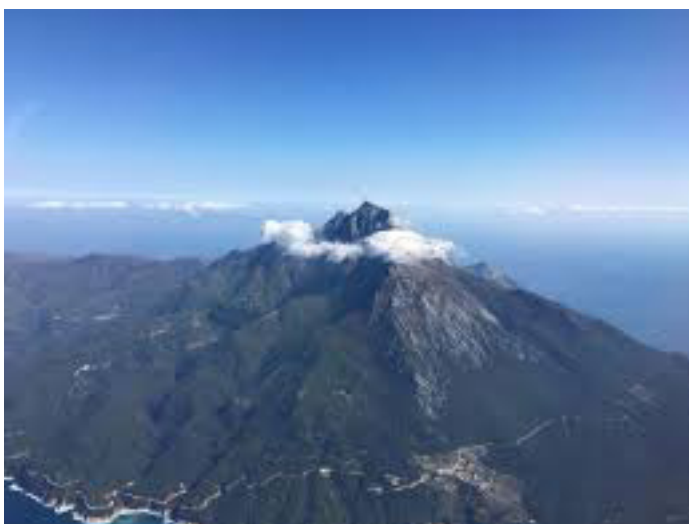
Nie daje się zrozumieć tego, czego nie da się zrozumieć. Rozum powinien wychodzić z czystego serca, aby móc spotkać, poznać Boga i przybliżyć się do Niego, zgodnie ze słowami św. Grzegorza Palamasza. Ta tajemnica nie może być dowiedziana, nie można jej odkryć lub zrozumieć, lecz można jej doświadczyć przeżywając, można w niej uczestniczyć w niepojęty sposób.

Bóg jest niepoznawalny, jednak można Go poznać i stać się Jemu bliskim za pośrednictwem Jego niestworzonych energii: Boga nie mającego końca, wszechmocnego, dobrego i sprawiedliwego. Jego sprawiedliwość nie odwołuje Jego bezwzględnej miłości, Jego sprawiedliwość - to nie kara i nie zemsta.

Pobożni święci Ojcowie mówią, że w Boskości nie ma złego początku. Za nas grzesznych On bezgrzeszny został ukrzyżowany za bezgraniczną miłość, aby wprowadzić nas do wiecznej szczęśliwości nie mającej końca. Jego wielkoduszna miłość nie narusza naszej wolności. Jego moc nie zagraża nam, nie powinna budzić lęku, lecz budzić w nas głębką bogobojność.

W Anglii było rozpowszechniana płatna reklamowa informacja, w której poddawano w wątpliwość istnienie Boga. Czy warto tak się trwożyć, by publicznie tego dowodzić?

Cóż, że nie możemy udowodnić istnienia Boga, to nas wcale nie martwi, my stale i z sercem trudzimy się, by odkryć w sobie Jego piękno. Bóg odkrywa się przede wszystkim prawdziwie pokornym



ludziom i zamyka się przed dumnymi. Bóg spoczywa w łagodności i pokorze. Święty Paisjusz mówił: *Bóg odkrywa się ludziom o szczodroliwej duszy*. Niestety, tak bardzo brakuje obecnie chrześcijanom tej duchowej szczodrości. Można zaobserwować w obrębie niejednej cerkiewnej społeczności duch niegłęboki, przeciętny, oziębły, strachliwy i tchórzliwy. Tak też radość ludzi jest bez porównania mała, gdy porównamy ją z tą radością, którą daruje Chrystus swoim uczniom.

Dlatego miał rację Starzec Paisjusz gdy mówił: *Gdy na jednej szali wagi umieszczę radość całego świata, a na drugiej - połowę mojej radości, to szala wagi przechyli się w moją stronę!*

Bóg jest otwarty dla wszystkich. Nie dla małej garstki ludzi, nie dla wybranych, ale - dla wszystkich. Lecz odkrywa się - jak już zostało powiedziane - pokornym. Oddala się od egoistów, racjonalistów i wyniosłych. Prawdopodobnie, dlatego, że oni nie chcą Go w swoim życiu. Mają poczucie, że Bóg zakłóci ich spokój, będzie im przeszkadzał.

Bóg to nie idea, nie ludzki wymysł czy odczuwana potrzeba. On nie jest obojętny, nie - surowy, nie - odległy, nie - starodawny, nie - nieznany i nie - uciążliwy.

On jest żywy, bliski, miłujący i wybaczący. Takim Go odczuwamy, gdy przybliżymy się do Niego przy pomocy wiary. *Z nami Bóg! Zrozumcie narody i ukorcie się jako, że z nami Bóg!* (Iz 8, 9-10)

Chrystus swoim cudownym wcieleniem wszedł w nasze ludzkie dzieje i wziął cały nasz ciężar na swoje barki, wszystkie nasze strapienia, bóleści i upokorzenia, nasze grzechy - po to, by uczynić nas wolnymi i szczęśliwymi.

Św. Łukasz Biskup Krymu mówił: *My wierzymy całym sercem, że nad tym światem materialnym i duchowym istnieje Wielki i Wszechmogący Bóg. To co my kwestionujemy, - to prawo nauki na badanie świata duchowego przy użyciu jej metod. Dlatego, że świata duchowego nie bada się metodami wykorzystywanymi do badania świata materialnego. Te metody nie pasują do badania świata duchowego. Skąd wiemy, że istnieje świat duchowy? Kto nam powiedział, że*

on istnieje? Jeżeli zadali by nam to pytanie ludzie, którzy nie wierzą w Boskie odkrywanie się, odpowiedzilibyśmy im następująco: „Nam to mówią nasze serca”. Ta wiedza znajduje się w sercu. Nasze serce jest nie tylko głównym organem krwionośnego obiegu, ale również organem za pośrednictwem którego porozumiewamy się innym światem i osiągamy poznanie wyższej wiedzy. Ten organ daje nam możliwość

kontakty z Bogiem i wyższym światem.

Czystość serca - to warunek niezbędny do widzenia Boga. Dlatego prorok - król Dawid powiedział w swoim Psalmie: *serce czyste stwórz we mnie Boże* (Ps 50,12). Przeciwnieństwo, czyli nieczystość serca - nie jest w stanie przybliżyć nas do Boga. Twórca Psalmów mówi jeszcze: *powiedział głupi w sercu swoim, nie ma Boga* (Ps.13,1).

Ateizm wychodzi z nieczystego serca i przedstawia sobą chorobę duchową - obłąd. Św. Grzegorz Palamas wyjaśnia kiedy Bóg może być bezsilny: On nie może zamieszkać w nieczystym sercu. Dlatego Cerkiew i bogobojni ojcowie ciągle mówią o trzeźwości, czystości, pokorze, łzach, ascezie, czuwaniu, poście i modlitwie.

Tłum. H.I.

Pożyteczne dla duszy pouczenia z Atos na każdy dzień Wielkiego Postu, Wyd. Duchowa Przemiana, 2022;



O siedmiu przejawach żaru ducha

według arcybiskupa San-Francisco
Jana Szachowskiego

Zgryzota człowieka wynika z tego, że ciągle się śpieszy i to śpieszy na próżno, bezskutecznie. Człowiek swoją energią przewraca góry, wznosi bardzo krótkim czasie i burzy całe miasta w jednej chwili. Gdy jednak przyjrzymy się jego energii i popatrzymy na konsekwencje tych działań, to zobaczymy, że nie pomnażają one dobra w świecie, a jeśli coś nie pomnaża dobra - jest czynione na próżno. Nawet sama próba niszczenia zła jest - na próżno, gdy nie jest przejawem dobra.

Życie ludzi w świecie stało się bardzo pośpieszne i staje się pośpieszne jeszcze bardziej: wszyscy biegną gdzieś w obawie, że mogą się spóźnić, że kogoś mogą nie zastać, coś przeoczyć lub czegoś nie wykonać. Maszyny unoszą się w powietrzu, płyną po wodach, mkną po ziemi, lecz ludzkości nie przynoszą szczęścia, na odwrót - burzą resztki pozostałej na ziemi szczęśliwości.

Do świata wszedł diabelski pośpiech, przyśpieszenie. Tajemnice tego pośpiechu odkrywa nam Słowo Boże w 12 rozdziale Apokalipsy: *I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: teraz nastąpio zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci. Dlatego radujcie się, niebiosy i ich mieszkańcy! Biada ziemi i biada morzu - bo zstąpił do was diabeł, patając wielkim gniewem, rozjuszony, świadom, że mało ma czasu* (Ap 12, 10-12a).

Słyszemy więc: na ziemię i na morza zszedł szatan mocno rozżłoszczony, który wie, że nie zostało mu wiele czasu. Stąd to niepoohamowanie - wszystko przyśpiesza w ruchu obrotowym, rzeczy materialne, a nawet pojęcia w całym świecie, stąd pochodzi powszechny pośpiech i w technice i w życiu, coraz bardziej niepowstrzymany pęd i pojedynczych osób i całych narodów.

Królestwu szatana szybko nastąpi kres. To jest powód niebiańskiej radości tych ludzi na ziemi, którzy pragną żyć w niebie. Pozbawione nadziei i przeczuwające swoją zagładę zło miota się w świecie, wywraca wszystko, zakłóca spokój człowieka. Rozdyma się i wyolbrzymia siebie do ostatnich granic możliwości, a ludzi nie nanszających na swoje czoło i serce krzyża, pieczęci Baranka Bożego, przymusza do ciągłego niepoohamowanego pędu do przodu i przyśpieszania biegu swojego życia. Zło liczy na przyłączenie do swojej zagłady, w tym bezmyślnym zawirowaniu ludzi i całych narodów, jeszcze ja-

kiejś części ludzkości. Ludzie nagle zatrzymani w pędzie, którzy nie wiadomo dokąd zmiierzali, nie są zdolni do myślenia i rozważania o prawdach wielkich i wiecznych, na zrozumienie których potrzebna jest chociaż minuta boskiego milczenia w sercu, chociaż chwila świętej ciszy. Technika już od dawna zwiększa szybkość przemieszczania się ludzi i pozyskiwania zasobów ziemskich. Mogłoby się wydawać, że dzięki temu powinno zostać ludziom więcej czasu na życie duchowe. Jednak tak się nie dzieje, duszom stało się żyć jeszcze ciężiej i trudniej. Materialność świata szybko obracając się wsysa w siebie i duszę człowieka.

Dusza ginie, albowiem nie ma czasu w świecie na rzeczy wzniosłe! Jakież to przerażające złudzenie! I jak mocno trzyma ono człowieka, a nawet całe narody i ludzkość w swojej władzy. Zamiast dążeń duchowych, światem rządzi jedynie psychoza szybkości, cielesnych sukcesów i osiągnięć.

Zamiast wzmoczenia **świętej żarliwości ducha** następuje wciąż większa i większa gorączkowość w kwestiach cielesności w świecie. Powstaje złudny miraż, jako, że człowiek jest powołany do działania i nie może być spokojny bez działania. Jednak działania na rzecz ciała nie uspokajają człowieka, albowiem to nie człowiek nimi rządzi, ale one - nim. Człowiek jest niewolnikiem czynów na potrzeby ciała, czyli... buduje na piasku, a budowla na piasku rozpada się. Z ziemskiego domu człowieka pozostaje tylko sterta gruzu. W miejscu okazałych dawniej budowli - pozostał piasek. Z tego piasku człowiek ponownie próbuje zbudować swój świat. Piasek osypuje się, a człowiek dalej trzusi się zbierając go... Biedny, żałosny człowiek! Nieustannie skutylańcuchami małych, nie przynoszących korzyści jego duszy, zadań, które stara się jak najszybciej wykonać, aby móc rozpocząć kolejne, nowe - i równie nic nie znaczące. Skąd zaś wziąć czas na **dobro**? Nawet pomyśleć o tym brakuje czasu. Wszystko w życiu wypełnione. Dobro stoi jak wędrowiec, dla którego nie znajduje się miejsca ani w biurze, ani w fabryce, ani na ulicy, ani w domu człowieka, a tym bardziej w miejscach jego rozrywki. Dobro nie ma gdzie przykilonić głowy.

Jakże możemy śpieszyć się czynić dobro, jeśli nie możemy go nawet na pięć minut do siebie zaprosić - nawet do swoich myśli, uczuć, pragnień, nie wspominając już o rodzinnym domu.

Dobro, jakby nie rozumiejąc tego, próbuje pukać do sumienia człowieka, odrobinę je nękać. A w odpowiedzi? Sprawy, sprawy, zmartwienia, nieodzowność, nagłe potrzeby, poczucie ważności wszystkich dokonań i osiągnięć... Biedny, żałosny człowiek!

Gdzie twoje dobro, gdzie twoje oblicze? Gdzie ty jesteś? Gdzie chowasz się za obracającymi się zębami kołami życia? Jednak powiem ci: **śpiesz się czynić dobro**, dopóki jesteś w ciele. *Chodź w świetle, dopóki jest światło (J.12,35)*. Nastanie noc i już nie będzie można czynić dobra, nawet jeżeli tego zapragniesz.

Ale, oczywiście, jeśli będąc na ziemi, w tym przed-

sionku tak rajy jak i piekła, **nie zechciałeś** czynić dobra, a nawet o nim pomyśleć, to czy zechcesz to czynić wówczas, gdy znajdziesz się pośród nocy, już za drzwiami tego istnienia, wytracony z rozpraszącej twoją duszę marności życia ziemskiego - w chłodnej i ciemnej nocy niebytu? Dlatego śpiesz się czynić dobro! Zacznij, na początek, od tego - by o tym myśleć, aby to robić. Następnie pomyśl - jak to robić, a potem zacznij to robić. Śpiesz się myśleć i śpiesz się czynić dobro. Czasu mało. **Siej wieczne w tymczasowym**. Wprowadź to zadanie jako najważniejsze w twoim życiu. Zrób to dopóki nie jest za późno, bo strasznym będzie - spóźnić się z czynieniem dobra. **Z pustymi rękoma i chłodnym sercem odejść do innego świata i stanąć przed Osądem Bożym**.

Kto nie pośpieszy się czynić dobra - ten go nie uczyni. Dobro potrzebuje żarliwości. Niezdecydowanym diabeł nie pozwoli czynić dobra. Zwiąże im ręce i nogi, zanim zdołają o nim pomyśleć.

Dobro mogą czynić tylko posiadający w sobie gorący płomień. Być dobrym w naszym świecie może tylko człowiek błyskawicznie czyniący dobro. Im dalej biegnie życie, tym większego tempa potrzebuje człowiek do czynienia dobra. Szybkość - to wyrażenie siły ducha, to męstwo świętej wiary, to - działanie dobra, to - w końcu - prawdziwe człowieczeństwo!

Pośpiechowi marności i zła przeciwstawiamy szybkość i żarliwość w działaniu i realizacji dobra. Panie pobłogosław i umocnij!

Szybkość i bezkompromisowość w wyznaniach na spowiedzi grzechów, jakie by one nie były - to **pierwszy** przejaw żarliwości, którą przyniesiemy Bogu.

Szybkość w wybaczeniu bratu, który zgrzeszył wobec nas - to **drugi** przejaw żarliwości, którą przyniesiemy.

Szybki odzew na każdą prośbę, którą jesteśmy w stanie spełnić, której spełnienie jest korzystne dla proszącego - to **trzecia** żarliwość.

Szybkość przekazania bliskim wszystkiego, co pomoże im wyjść z kłopotów - **czwarta** żarliwość ducha wierzącego Bogu.

Piąta żarliwość to umiejętność szybkiego postrzegania tego, co komu jest potrzebne - materialnie i duchowo i umiejętność przysłużenia się, choć w niewielkim stopniu, każdemu człowiekowi.

Szósta żarliwość to umiejętność podejmowania szybkiej decyzji, gdy zachodzi potrzeba przeciwstawienia dobra - każdemu przejawowi zła. Światło Chrystusa - przeciw każdej ciemności, prawda - przeciw każdemu kłamstwu.

Siódmy przejaw żarliwości naszej wiary, miłości i nadziei - to umiejętność błyskawicznego uniesienia serca i całej swojej istoty ku Bogu, oddając się Jego woli, dziękując i błogosławiąc Jego za wszystko. *Tłum. H.I.*

Fragment książki „Podręczna książka dla mnichów i świeckich”. Opr. Archimandryta Jan Krestiankin, Wyd. Swiato-Uspienskiej Pskowsko-Pieczerskiej Monaster, 1998;

Duchowy kapitał rodzin

Wychowanie dzieci według pouczeń św. Paisjusza Hagioroty, cz. III

Bardzo często na początku życia rodzinnego rodzice są daleko od Boga i popełniają wiele błędów w wychowaniu swoich dzieci. Z czasem poznają Bożą miłość i popadają w depresję, kiedy widzą, jakie błędy popełnili wobec dzieci, a co najważniejsze, że nie nauczyli ich kochać Boga. Faktem jest, że taki ból jest wystarczająco silny dla wrażliwych dusz rodziców, którzy później stają się pobożni, a diabeł może to wykorzystać, zasmucając ich dusze ponad miarę, aby utopić je w poczucie winy i doprowadzić do rozpaczliwych powodów błędów w ratowaniu dzieci. W takich przypadkach mądry i miłosierny starzec mówił nam, że jeśli rodzice okazują szczerą skruchę i modlą się do Boga, aby pomógł swoim dzieciom, Bóg coś dla nich zrobi. Rzuci jakiegokolwiek koło ratunkowe, aby uchronić ich przed burzą, w którą wpadli. I nawet jeśli nie spotkają ludzi, którzy mogliby pomóc, to może zobaczą coś, co im pomoże, żeby sytuacja odwróciła się na lepsze. Trzeba wiedzieć, że ci rodzice mieli dobre usposobienie, jednak gdy byli mali, nie otrzymywali wsparcia w rodzinie, dlatego pomoc Boża im się należy.

Jedną z głównych nauk świętego starca było to, że dobry i sprawiedliwy Bóg nigdy nie postępuje z niesprawiedliwie, a każdy człowiek, który został niesprawiedliwie potraktowany, na zawsze będzie usprawiedliwiony w Jego wiecznym Królestwie, ale na tym świecie daje mu również wszelkie możliwości, aby nie cierpiał duchowo. Gdy nie jesteśmy usprawiedliwieni przez ludzi, usprawiedliwia nas sprawiedliwy Bóg" - mówił nam bardzo często w swoich naukach.

Podobnie jest ze wzruszającym zjawiskiem dzieci, które żyją duchowo i kochają Boga, ale spotykają się z wieloma trudnościami i przeszkodami ze strony rodziców, a także z sierotami. Starzec powiedział o nich, że Bogu bardziej zależy na tych dzieciach niż na tych, których rodzice żyją duchowo.

Starzec zawsze powtarzał nam, że powinniśmy mieć wiarę, ufać Bogu. Uważał, że im mniej człowiek otrzymuje pomocy od ludzi, tym większe ma prawo do pomocy Boga, która naprawdę nam pomaga i której potrzebujemy. O osieroconych dzieciach mówił w charakterystyczny sposób:

„Zazdroszczę dzieciom, które są pozbawione wielkiej miłości rodziców, bo już w tym życiu zrobiły wiele dla swego Ojca - Boga, a jednocześnie, utraciwszy miłość rodzicielską, zainwestowały w „Bożą kasę oszczędnościową”, która przynosi odsetki.

Nawet w tym życiu dobry Bóg im pomoże, bo od chwili, gdy w jakiś sposób odbiera im rodziców, ma obowiązek je chronić. Bóg naturalnie kocha je bardziej i troszczy się o nie bardziej. Bóg daje tym dzieciom więcej praw w tym życiu niż innym.

Błogosławiony starzec podał jako przykład świętego Arseniusza z Kapadocji, który dorastał jako sierota, bez matki i bez ojca. Gdyby nie podniósł się duchowo przed faktem swojego sieroctwa, gdyby nie podniósł się z odwagą, byłby wyczerpany, miałby problemy psychiczne. Widzicie jednak, jakie posiadał męstwo! Cóż za walkę prowadził! Jakże bardzo cierpiał, ale ile razy przeszedł na drugą stronę! Chodził, jakby się unosił nad ziemią! Tutaj nadprzyrodzona moc, którą dał mu Bóg, jest oczywista. Czy Chrystus może mieć trudności z wychowywaniem sierot?

Jaką pociechę przynosi nam starzec tymi słowami! Ale czy sieroctwo jest tylko wtedy, kiedy rodzice umierają cielesnie? Czyż duchowa śmierć i śmierć dusz naszych rodziców, ich ciągła nieobecność w domu i życiu dalekim od Boga nie jest rodzajem sieroctwa duchowego i cielesnego?

Chrystus jest żywy - zapewnia nas czcigodny starzec. Kiedy wydaje się, że wokół jest dużo negatywnych emocji i zanoszą się na chaos, Bóg rozprasza to swoją miłością i w Bogu człowiek, spośród cierni, bardzo często zbiera pachnące i drogocenne róże.

Nie rozpaczajmy więc jako rodzice, gdy zauważymy, że nasze dzieci doświadczają duchowych trudności, nawet jeśli wynika to z naszych niedociągnięć. Poprzez wyrzuty sumienia, które rodzą się z pokory i wprowadzają w dusze łaskę Boga, stańmy naprzeciw trudności naszych dzieci, akceptując ich ból i zamieńmy ten ból na ból modlitwy do Boga, zarówno za nasze braki, jak i za trudności naszych dzieci, aby Swoją Boską mocą i obecnością zakrył nasze braki i zaniedbania w wychowaniu potomstwa.

Nigdy nie zapomnę, jak starzec Paisjusz z wielkim bólem i miłością uczestniczył w problemach ludzi i modlił się, samego siebie oskarżając za ich słabości i choroby. Pewnego razu do jego chatki przybył ojciec, przyprowadzając ze sobą dziecko w wieku około dziesięciu lat. Byliśmy wtedy u starca i w bezpośrednim sąsiedztwie widzieliśmy całą scenę. Było oczywiste, że ojciec i towarzyszący mu ludzie powiedzieli chłopcu, że starzec ma moc uzdrowienia go z choroby (miał chyba białaczkę), a dziecko czekało na cud, i że zostanie w jednej chwili uzdrowiony.



Święty Paisjusz z profesorem Georgiosem Mantzaridisem i jego synami.

Starzec, tak jak zwykle, przyjął ich z wielką miłością i skierował do nich duchowe słowa, zachęcając do pokładania nadziei i wiary w Chrystusa i naszą Matkę Bożą, a następnie zaprosił do kontynuowania pielgrzymki do innych klasztorów na Górze Atos. Kiedy wstali, aby wyjść, a chłopiec zdał sobie sprawę, że cud się nie wydarzył, tak jak sobie to wyobrażał, podbiegł do starca, przytulił go i zaczął prosić:

– Ojcze, błagam: uzdrów mnie!

Ból i miłość, które malowały się na twarzy starca, pozostają we mnie niezapomniane. Objął dziecko i stojąc tak, zwrócił zażwawione oczy ku niebu, jakby nikogo z nas tam nie było, tylko sam dobry Bóg i wylewając ból serca, zwrócił się do Boga: „Mój Boże, jaka jest wina tego dziecka, że nawet ja, niegodny i zagubiony, nie mogę mu pomóc?”

Zamknął oczy i pogrążył się w cichej modlitwie za tego małego aniołka, a my wszyscy w milczeniu doświadczaliśmy, jak modlił się ten święty człowiek.

Co wydarzyło się później, nigdy nie dowiedzieliśmy się, ale widzieliśmy, jak starzec bierze na siebie ból ludzi, zamieniając ból modlitwy w skrajną pokorę, która otwiera strumienie miłosierdzia i łaski Bożej.

Od tamtej pory powtarzam sobie, że jeśli tak samo boli mnie, lub moich rodziców, i wezmę na siebie błędy i rany moich braci, zamieniając ból na modlitwę, to będę zupełnie inny i zupełnie inaczej patrzyłbym na moich braci, a rodzice na swoje dzieci. I rzeczywiście, jak bardzo wtedy pomagaliśmy naszym dzieciom duchowo i cieleśnie, a nawet sobie samym, zagubionymi i niegodnym!

I wreszcie, czy pycha i nasz egoizm zwykle nie ranią nas i naszych dzieci, a my tego nie rozumiemy, podczas gdy nasza pokora jest antidotum na trudności, zarówno nasze, jak i naszych dzieci?

Nie będę was już zanudzać. Zakończę odczytaniem listu, który czcigodny starzec napisał do ojca, który cierpiał z powodu swojego dziecka, chociaż sam ponosił za

to część winy. List sam w sobie mówi zarówno o roztropności starca, która wypływała z jego pokory i wolności w łasce Bożej, jak i o wielkiej potrzebie ufności w Ojcowską Opatrzność miłości Bożej, która ostatecznie musi kierować naszym życiem, abyśmy na naszym rodzinnym statku mogli odpowiednio stawić czoła nadchodzącym burzom.

Czcigodny starzec pisze:

„Mój drogi bracie O, bądź pozdrowiony w Panu.

Jeśli chodzi o twoje dziecko, o którym mi piszesz, to moim zdaniem surowe podejście zaszkodziłoby mu jeszcze bardziej. Powiedz mu o dobru w życzliwy sposób i nie wywieraj na nim później presji, ale pokaż, że martwisz się o drogę, którą poszedł. To się okaże samo, bo ani radości nie da się ukryć, ani niepokoju. Wykonujesz swój obowiązek, udzielając rad, a potem musisz powierzyć swoje dziecko Bogu. Myślę, że ból przyniesie więcej rezultatów, jeśli zamieni się go w modlitwę. Kiedy zraniło cię nieposłuszeństwo dziecka i upierasz się przy swoim, nie osiągniesz rezultatów, ponieważ dziecko zostało doprowadzone do szatu przez ciało i wpływ złego ducha, któremu dało władzę. To burza, ona minie. Nie zadręczaj się, ono później się opamięta. I nie bierz sobie wszystkiego do serca, że straci swoją czystość lub co będzie dalej. Ludzie naszej epoki mają inne zasady, z grzechu zrobili modę. Boże zmiłuj się nad tobą. Obserwuj, ile możesz, nie zadręczaj dziecka, jak już mówiłem, żeby nie zerwało łańcuchów i nie wyszło z domu, bo wtedy opamięta się, ale nie będzie chciało przyjść do ciebie z pychy, więc będzie dla ciebie całkowicie stracone.

Co do lekarza, o którym mi piszesz w związku ze stanem, w jakim się znajduje, to nawet jeśli dziecko coś demonstruje, to zaszkodzi mu, jeśli go tam wyślesz, bo z jednej strony zostanie zraniona jego wielka duma, a z drugiej strony pojawi się myśl, że coś mu się stanie z powodu cielesnych pragnień, które nie zostaną zaspokojone, popadnie w strach i będzie jeszcze gorzej. Dziecko nie ma nic prócz cielesnego dziecięcego szaleństwa jego wieku, które wzmoгло się w wielkim stopniu i rozpałiło ogień z powodu jego nieuważnego życia. Jeśli myślisz, że coś mu dolega, a lekarz każe co podać lekarstwo, nie mam nic przeciwko. Ale bądź cierpliwy przez krótki czas i ignoruj jego nieposłuszeństwo, dopóki się do ciebie nie zbliży. A przy pierwszej okazji, którą sam ci da, gdy źle się poczuje lub gdy znajdziesz powód, zabierz go do lekarza. W każdym razie nie martw się, Bóg nie zostawi dziecka w takim stanie. Nie będzie On też sądził grzechów dzieci tego wieku w taki sam sposób, w jaki będzie osądzać grzechy dzieci naszych czasów. Módl się, i ja się będę modlił, a dobry Bóg pomoże twojemu dziecku, tak jak wszystkim dzieciom na świecie.

Z miłością w Chrystusie,
mnich Paisjusz.”

Metropolita Atanazy, „Niech się nie trwoży serce wasze...”, Wyd. Bratczyk;

Święty Starzec Porfirusz Kawsokaliwita

Miłość Chrystusowa

cz. III

na podstawie nagrania rozmowy ze starcem Porfiruszem

dokończenie akapitu: **Nie oczekuj, że będą ciebie lubić**

Potem zaczęła o tym rozpowiadać, jakby to faktycznie miało miejsce. Z człowiekiem zawistnym dzieją się wszelkie możliwe rzeczy, wszystkiego tego doświadczyłem. Ludzie uważali mnie za dobrego i wielu przychodziło do mnie do spowiedzi. Całkowicie szczerze opowiadali mi o różnych sytuacjach jakie miały miejsce ich w życiu. Oby jak najdalej od tego babskiego biadolenia i łez...

Chrystusa, moje dziecko, Chrystusa będziemy miłować tak mocno jak tylko damy radę, Bożą miłością. Szczęśliwy jest ten mnich, który nauczył się kochać potajemnie wszystkich ludzi. On nie potrzebuje miłości innych ludzi, nie interesuje go to, czy lubią go czy nie.

Ty też kochaj wszystkich i z uwagą, potajemnie obserwuj swoje wnętrze, czy nie zagubiłeś tej miłości. Wylewaj swoją miłość na wszystkich, a nastąpi czas, że nie będziesz już musiał się do niej przymuszać. Poczujesz wtedy, że wszyscy ciebie lubią. W jednej ze świeckich piosenek są takie słowa:

Nie prosz, abym ciebie kochał.

O miłość nie proszq, nie proszq.

Ona rodzi się sama

Zawsze w głębi serca.

Pojmuj to w sposób duchowy. Wylewaj ze swego serca miłość Chrystusową. To jest naturalne.

Niektórzy z mnichów, szczególnie mniszki pytają:

– Czy lubisz mnie?

– Dlaczego mnie nie lubisz?

Nie i nie! To jest tak dalekie od miłości Chrystusowej! Ubóstwo, duchowe ubóstwo. Niech nigdy nie męczy cię myśl: lubią ciebie czy nie. Sam bądź przepętniony Chrystusową miłością do wszystkich. Wtedy, w tajemny sposób następuje przemiana, wszystko w całości się zmienia. Jest to najlepsza praca misyjna. Spróbuj, a potem zadzwoń do mnie i opowiedz o rezultatach.”

Łaskawość

Starzec radził, że kiedy trzeba z kimś przeprowadzić poważną rozmowę, należy starać się dobierać słowa delikatne, aby nie wywołać wrogości. Przytaczał następujący przykład:

”Jeśli musicie komuś powiedzieć, że oszukuje - nie mówcie mu, że mówi kłamstwa, dlatego, że takie słowa wywołają w nim gniew i zacznie zaprzeczać. Powiedzcie: że mówi nie całkiem prawdziwie”.

Łaskawość jest dla nas wszystkich ważnym narzędziem na drodze do zbawienia. Miłosierdzie, które posyła nam Bóg, my z kolei powinniśmy rozdawać ludziom, podobnie jak rozdaje się w cerkwiach antidor



(zgodnie z grecką praktyką cerkiewną, po zakończeniu Liturgii duchowny wychodzi z ołtarza i rozdaje wiernym antidor).

Jałmużna

– Czy powinienem, Ojcze, bez przerwy dawać jałmużnę, ciągle okazywać pomoc finansową tym ze swoich bliskich, którzy znajdują się w potrzebie? Zadaje wam to pytanie dlatego, że jak wam wiadomo, moja sytuacja finansowa nie jest najlepsza.

– Kiedy tylko masz taką możliwość - pomagaj materialnie. Jednak bardziej okazuj pomoc tym, którzy znajdują się obok ciebie w następujący sposób: rozmawiaj z nimi, wysłuchaj, kiedy chcą opowiedzieć o swoich trudnościach czy wyrzucić z siebie swój ból, spędź z nimi czas, aby nie czuli się samotni.

Tylko tak napętnia się dusza

Pewnego razu kiedy byłem zasmucony tym, że nie odnajdywałem wzajemnej miłości u niektórych osób, Starzec powiedział mi: W naszych czasach ludzie chcą aby ich lubiano i cierpią gdy tak nie jest. Sedno sprawy leży w tym, aby nie interesować się tym czy mnie inni lubią, ale tym - czy ja sam kocham Chrystusa i innych ludzi. Tylko takim sposobem może się zapełnić panująca w naszej duszy pustka.

Kochaj wszystkich

Miłość Starca nie miała granic, była bezgraniczna. Rozchodziła się na wszystkie dzieci Boże, na wszystkich ludzi: przyjaciół i wrogów. Mówił mi: W naszej miłości do przyjaciół są różne zanieczyszczenia (wyrachowanie, potrzeba wzajemności, próżność, słabość, stronnicza sympatia), podczas gdy miłość do wrogów jest czysta. Mawiał też: ”Nasza miłość w Chrystusie powinna sięgać wszędzie, nawet do hipisów w Matali. Bardzo chciałem tam pojechać. Nie dlatego, by wygłosić im kazanie lub czynić jakieś zarzuty, ale pomieszkać z nimi „bez grzechów” i umożliwić miłości Chrystusowej, która przeobraża - działa samoczynnie. Spotykałem hipisów i było mi bardzo ich żal. *Byli oni jak owce nie mające pasterza* (Mt 10,36)”.

W sprawach relacji społecznych Starzec mówił:

„Chrześcijański *podwíg* nie polega na wygłaszaniu kazań i dyskusjach, ale na prawdziwej miłości. Kiedy wchodzimy w dyskusję, ludzie zaczynają sprzeciwiać

się, a to prowadzi do konfrontacji. Natomiast kiedy okazujemy im swoją miłość, czują się poruszeni i przechodzą na naszą stronę. Kiedy kochamy, to wydaje się nam, że dajemy coś drugiemu człowiekowi, i wtedy - tak naprawdę - ofiarowujemy "to coś" w pierwszej kolejności samemu sobie. Miłość wymaga ofiarności. Pokornie będziemy ofiarowywać "coś" swojego, co tak naprawdę i tak nie jest nasze, tylko Boże."

Kiedy miłujesz Chrystusa, to kochasz wszystkich

Starzec Porfiriusz żył w łączności z Bogiem w osobie Jezusa Chrystusa i dlatego był człowiekiem całkowicie cerkiewnym. „Chrystus to Cerkiew i Cerkiew to Chrystus, Który trzyma nas wszystkich w Sobie Samym. Kiedy miłujesz Chrystusa, wtedy kochasz też ludzi i nie zajmujesz się pytaniem: czy warci są twojej miłości. Nie zastanawiasz się nawet nad tym, czy przyjmą twoją miłość czy ją odrzucą. Jeśli chcesz spotkać Chrystusa, to znajdziesz go w Cerkwi, dlatego że w niej cała ludzkość jest złączona z Bogiem w osobie Chrystusa. Niemożliwa jest łączność z Chrystusem kiedy mamy złe relacje z ludźmi.” Starzec mówił nam o tym i o innych sprawach w bardzo prosty sposób, ale delikatnie, z radością, tak, jak to tylko on umiał. Uczył nas swoim przykładem, że nasza miłość do Chrystusa wyraża się w miłości do ludzi. Mówił: "Nasze zbawienie, Królestwo Boże, raj- to sam Chrystus, to znaczy Cerkiew".

Pamiętliwość

"Są" - mówił Starzec - "mnisi, którzy proszą o wybaczenie, spowiadają się, ale w ich wnętrzu pozostaje namiętność pamiętliwości. Dlatego nie przychodzi do nich Boża łaska. Pracował u mnie jeden majster, mój sąsiad, płaciłem mu pensję. Nie wiem od czego to się zaczęło, ale on zaczął na mnie krzyżeć przy wszystkich i tu i poza murami monasteru. Wtedy zastanawiałem się: co robić? Jak mu pomóc? Pewnego razu zaszedłem do niego z wizytą, a on cały się najeżył, poczerwieniał. Pomyślał może, że przyszedłem do niego, aby nakrzyżeć na niego, ale zacząłem mówić o jego sadzie, chwalić jego obfite plony. Rozmawialiśmy też i o gościnności, i tak razem siedzieliśmy... Jego serce się ogrzało, od tej pory już nie unika monasteru, z chęcią wykonuje wszystkie prace. W takich sytuacjach należy znaleźć prawidłowe podejście."

Szorstkością niczego nie załatwisz

Pewien mój przyjaciel opowiedział mi w sekrecie, że spotkał się w swym życiu z bardzo niegrzecznym zachowaniem innych ludzi w stosunku do niego. Ludzie ci trzymali się w niektórych sprawach skrajnych poglądów, w rezultacie czego był on bardzo poniżany, aż nastąpiło jakieś załamanie w jego charakterze. Starzec go uspokoił, ustawił wszystko na swoim miejscu stosując swój zawsze prawidłowo działający „duchowy rentgen”. Powiedział temu człowiekowi: „Jesteś dobrym człowiekiem, bardzo uczuciowym, spokojnym, jesteś Bożą owieczką. Jednak kiedy inni zaczynają ciebie niegrzecznym traktować - zamykasz

się w sobie i wewnątrz siebie temu przeciwstawiasz. Wtedy ci ludzie zaczynają się na ciebie obrażać, przestają rozumieć. Kiedy natomiast odnoszą się do ciebie po dobremu, wtedy odkrywają się twoje ukryte talenty - tak, że wszyscy są zadziwieni. Ludzie, którzy ciebie obrazili i zranili zapewne nigdy nie słyszeli starej bajki o wietrze i słońcu: Wiatr i słońce posprzeczały się o to, kto z nich jest silniejszy. Ustalili, że komu z nich uda się zdjąć kozuch z pastucha, który w tym czasie wspinał się pod górę - ten okaże się silniejszy. Wiatr zaczął wiać coraz silniej i silniej, mając nadzieję zerwać kozuch z pastucha. Jednak pastuch przemarzył i jeszcze szczerzej otulił się kozuchem. Wtedy zza chmur wyszło słońce roztaczając wokół przyjemne ciepło. Pastuch się rozgrzał i zdjął kozuch. Wtedy słońce powiedziało wiatrowi: Zauważyłeś kto z nas jest silniejszy? Szorstkością nie zdobędziesz człowieka" - zakończył swoją opowieść Starzec Porfiriusz - "ale tylko dobrocią".

Płacz o tym co ma nastąpić

Pewien student miał poważnie problemy psychologiczne z powodu swojej fizycznej ułomności: miał niesprawną rękę i problemy ze wzrokiem. Gdy był małym chłopcem znalazł granat, który rozerwał mu się w rękach. Usłyszawszy o ojcu Porfiriuszu, zapragnął go zobaczyć. Pewna kobieta znająca Starca, zaproponowała młodemu człowiekowi, że pojedą do niego razem, jej samochodem. Całą drogę chcąc podtrzymać na duchu młodego człowieka opowiadała mu, że Bóg dał jej ośmioro dzieci, osiem tysięcy ich problemów i osiem milionów sposobów rozwiązania tych problemów. Kiedy dotarli do Kalisji, Starzec ze szczególną troską przyjął młodzieńca - inwalidę. Długo rozmawiali w jego celi. Ojciec Porfiriusz pocieszał młodego człowieka. Kiedy miał już odjechać, Starzec odprowadził go, długo idąc z nim drogą. Po policzkach ojca Porfiriusza spływały łzy. Obecni tam ludzie dziwili się - cóż to mogło znaczyć. Wkrótce ten młody człowiek zaczął tracić wzrok, po czym stał się zupełnie niewidomy. Odwiedziłem go w domu dla ociemniałych. Ogromne wrażenie wywarła na mnie jego miłość do Starca. Znałem tego człowieka od dawna i zauważyłem jak bardzo wzmocnił się w wierze, w czym była niemąla zasługa ojca Porfiriusza, który przewidział jego krzyż.

On lubił nawet Saddama Husajna

Starzec Porfiriusz kochał nawet irackiego prezydenta Husajna. Pewnego razu powiedział mi: „Kocham i tego nieszczęśnika i modłę się. Może i on przyniesie skruczę i zbawi się.”

I nocą Starzec odbierał dzwoniący telefon

Co mógł człowiek powiedzieć Starcu przez telefon i ile czasu mógł z nim rozmawiać? Czas był bardzo ograniczony, a ponadto było bardzo trudno się dodzwonić, gdyż numer był ciągle zajęty. *cdn*

Tłum. E.P.

I rozdział książki Starca Porfiriusza Kawsokaliwity „Zbiór dobrych rad duchowych”:



Rodzinne trio - Paweł, Anastazja i Dymitr Gorielów



Chór "Mus Arietes" Parafii Rzymskokatolickiej Wszystkich Świętych w Warszawie



Rodzinny zespół Misijuk & Misiejuk



Chór Żeńskiego Monasteru św. Mikołaja w Gródku (Ukraina).

Gwiazda Betlejemska świeci wszystkim dzieciom!

23 stycznia 2026 roku odbył się jubileuszowy Koncert Kolęd w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie. Już po raz dziesiąty mogliśmy spotkać się w tak ważnym i wyjątkowym dla naszej historii i kultury miejscu, gdzie chóry i zespoły mogły zaprezentować bogactwo tradycji kolędowania oraz różnorodność muzycznych interpretacji.

Zanim rozbrzmiały śpiewy kolęd (...) prowadzący koncert o. Andrzej Misiejuk i o. Adam Misijuk w imieniu organizatorów: Stowarzyszenia „Wierni Tradycji Pokoleń” oraz Parafii św. Jana Klimaka powitali zaproszonych gości. Pośród nich znaleźli się m.in.: JE Najprzewielebniejszy Grzegorz, Prawosławny Arcybiskup Bielski, który reprezentował Jego Eminencję, Wielce Błogosławionego Sawę, Prawosławnego Metropolitę Warszawskiego i całej Polski (z błogosławieństwa którego został zorganizowany Koncert), pani prof. Małgorzata Omilianowska – Dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie, ks. protoprezbiter Anatol Szydłowski – Dziekan Dekanatu Warszawskiego, pan Krzysztof Strzałkowski – Burmistrz Dzielnicy Wola, pan Robert Jaśkiewicz – Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, pan Jarosław Kot – Prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Hajnówce, pani Anna Radziukiewicz – Prezes Zarządu Fundacji im. Księcia Konstantego Ostrogi oraz przedstawiciele władz samorządowych, oświatowych, instytucji publicznych i cerkiewnych, duchowieństwo, matuszki, przedstawiciele mediów.

Każdy wcześniejszy Koncert Kolęd w Zamku Królewskim był połączony z akcją charytatywną. Dotychczasowa pomoc była kierowana do dzieci, seniorów, powodzian, osób starszych i chorych. Zbierano fundusze na ratowanie zabytkowych obiektów i wsparcie osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej.

Tegoroczny Koncert odbywał się pod hasłem: GWIAZDA BETLEJEMSKA ŚWIECI WSZYSTKIM DZIECIOM – KOLĘDUJMY DLA POKOJU! Głównym celem jest pomoc dzieciom - ofiarom wojen. Hasło tegorocznej akcji zawierało przesłanie Gwiazdy Betlejemskiej. Jest to nawiązanie do Gwiazdy, która prowadziła mędrców do miejsca narodzin Mesjasza, jest charakterystyczne zarówno dla ikon Narodzenia Chrystusa, tekstów litur-

gicznych i śpiewanych od pokoleń kolęd. Znajduje się również na plakacie tegorocznego koncertu, a w gwiazdę wpisana jest ikona 14 tysięcy Dzieci betlejemskich, pierwszych męczenników za Chrystusa.

Prócz zawodowych chórów wystąpiły zespoły rodzinne, ukazując, że muzyka i tradycja jest najbliżej nas. Oprócz obracania się w kręgu kultury i tradycji słowiańskiej, mogliśmy usłyszeć kolędy rumuńskie oraz litewskie. Wszyscy artyści śpiewali pieśni na chwałę Bożą, wkładając w nie – nie tylko swoje głosy, ale również i serca. Najliczniejszym chórem tego wieczoru, nie tylko w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego ale i w Polsce, był... Chór 350 gości Koncertu, który zaśpiewał kolędy *Nowa Radość Stała* oraz *Do Szopy*, (...) pod dyrygenturą prof. Włodzimierza Wołoszuka i protodiakona Jerzego Dmitruka. Razem, w królewskiej siedzibie wychwalaliśmy Nowonarodzonego Bogocześnika.

Stowarzyszenie „Wierni Tradycji Pokoleń” na czele z prezes - panią Ireną Sacharczuk, od początku istnienia angażuje się w działalność charytatywną i wraz z Parafią św. Jana Klimaka i jest głównym organizatorem Koncertu.

Pani Dyrektor Zamku Królewskiego wyraziła wdzięczność, że piękny śpiew kolęd wpisał się tradycję Zamku Królewskiego. Wspomniała, że Rezydencja królewska i siedziba polskiego parlamentu były miejscami, gdzie odbywały się uroczystości religijne różnych wyznań, a w murach Zamku Królewskiego dawno temu znajdowały się dwie kapliczki prawosławne. Pani Dyrektor zauważyła, że między nami jest wiele osób różnych wyznań, ale dla Boga jesteśmy równie cenni.

Jego Ekscelencja Arcybiskup Grzegorz pozdrowił zebranych w imieniu Jego Eminencji, Wielce Błogosławionego Sawy, Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i całej Polski. Przytoczył też historię Narodzenia Jezusa i zestawił ją z Koncertem, na którym w Królewskiej Sali możemy Go wychwalać i świętować Jego Narodzenie.

Na zakończenie przyszedł czas podziękowań, które skierowano m.in. do: J.E Metropolity Sawy za błogosławieństwo na tegoroczny koncert, Arcybiskupa Grzegorza, Pani Dyrektor i pracowników Zamku Królewskiego, TVP Białystok, magazynu prawosławnego „U źródeł wiary”, serwisu cerkiew.pl, firmy nagłośnieniowej Impact Vision, wszystkich wykonawców – chórów i zespołów, oraz wszystkich gości, uczestników wydarzenia.

W szczególnych i ciepłych słowach podziękowania skierowane zostały na ręce organizatorów Koncertu: pani Ireny Sacharczuk – prezes Stowarzyszenia i o. Adama Misijuka – proboszcza wolskiej Parafii.

Wspólnie spędziliśmy czas na Koncercie Kolęd, na który nie tylko zaprowadziły nas środki transportu, ale może i również Gwiazda Betlejemską, aby w tym miejscu wspólnie wychwalać Pana i dzielić się naszą radością a także pomóc tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Chrystus się Rodzi! Wystawiajcie Go!

Tekst: Ela Misijuk (skrót redakcyjny) Zdjęcia: Łukasz Troc



Kwartet rodzeństwa Bortniczuk



Zespół Prymaki



Katedralny Chór Soboru Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Wilnie (Litwa)



Chór Parafii Prawosławnej Św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie



Pamiątkowe zdjęcie czcigodnych gości z organizatorami



AAAACJA! Rozejrzyj się! Ogarnij! Pomóż!

Kochani! Zwracamy się z serdeczną prośbą do każdego, kto ma odrobinę wolnego czasu, możliwości, jest silny i chciałby pomóc tym, którzy nie poradzą sobie sami. Aktualne warunki atmosferyczne są bardzo trudne. Mróz, lód, zimno... Na co zwrócić szczególną uwagę?

- Brak ciepłych ubrań.
- Niedogrzone pomieszczenia, obiekty nieprzystosowane do zimowego pobytu.
- Brak ciepłych posiłków.
- Trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, samotność. Wszystko to może nieść za sobą tragiczne skutki. Stąd też nasza Aaakcja - Rozejrzyj się! Ogarnij! Pomóż! Idziesz na uczelnię? Jedziesz autobusem? Mijasz osoby w trudnej sytuacji? Reaguj! Możesz reagować SAM, możesz zgłosić DO SŁUŻB, możesz poprosić ZNAJOMEGO, SAŚIADA. Kochana Młodzieży! Studenci! Wolontariusze! Dołączcie do grona tych, co mają otwarte oczy i serca. Pomagajmy RAZEM! WSPÓLNIE MOŻEMY WIĘCEJ!

Zarząd Fundacji Elpis

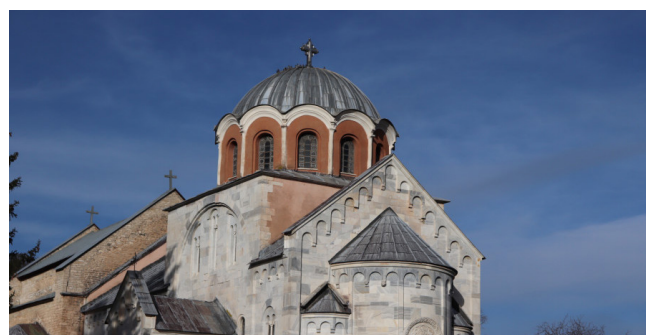
<https://fundacjaelpis.pl/>

Relacja z pielgrzymki do Serbii

W dniach 26-31 stycznia 2026 roku z błogostawieństwa Jego Eminencji Wielce Błogostawionego Sawy, Prawosławnego Metropolity Warszawskiego i Całej Polski odbyła się pielgrzymka Prawosławnej Parafii św. Jana Klimaka na Woli w Warszawie do świętych miejsc Serbskiej Cerkwi Prawosławnej.

Pielgrzymkę rozpoczęliśmy od spotkania na lotnisku im. F. Chopina w Warszawie. Po odprawie bagażowej i celnej, wspólnie modliliśmy się o bezpieczny lot i błogostawiony pobyt.

Po przybyciu na miejsce zostaliśmy zakwaterowani w hotelu i udaliśmy się na nabożeństwo całonocnego czuwania do przepięknej katedry pw. św. Sawy. Następnego dnia cała grupa uczestniczyła w św. Liturgii w dzień pamięci św. Sawy Serbskiego, której przewodniczył Jego Świętobliwość, Porfirusz Patriarcha Serbii. Po nabożeństwie zwiedzaliśmy Belgrad odwiedzając świątynie i podziwiając zabytki miasta. Kolejnego dnia udaliśmy się busem w pielgrzymkę po monasterach świętej ziemi serbskiej. Przez kolejne trzy dni odwiedziliśmy wiele ośrodków życia monastycznego kraju. Byliśmy m.in. w miejscu spoczynku patr. Pawle, św. Mikołaja Welemirovic', św. Justyna Popovic', modliliśmy się przed relikwiami kanonizowanych królów i książąt narodu serbskiego. Dzięki gościnności Serbów odwiedziliśmy takie klasztory jak: cerkiew św. Marka, sobór św. Archanioła Michała, cerkiew Ruzica, Kaplica św. Petki, Pustelnia św. Sawy, Monastyr Gradac, Monastyr Rakovi-



ca, Monaster Ravanica, Monaster Ljubostinia, Monaster Zica, Monaster Studenica, Stara i Nova Pavilica, Monaster Gradac, Djurdjevi stupovi, Sopoćani, Celije, Lelic, Fruška Gora, Krusedol, Greteg, Novo Hopovo, Monaster Velika Remeta i inne.

Wielu spośród pielgrzymów mogło poznać serbskie prawosławie po raz pierwszy z osobistej autopsji. Przykładaliśmy się do licznych św. relikwii. Dzięki wspierającej organizacji pielgrzymki, którą przygotowała i przeprowadziła p. Anastasiia Yashchuk, wszyscy uczestnicy wrócili do swoich domów pełni nowych, bogatych duchowych doświadczeń. W sposób szczególny dziękujemy o. Adamowi Misijukowi za pomysł i koordynowanie naszego wyjazdu.

Tekst: ks. Piotr Kosiński, zdjęcia: uczestnicy pielgrzymki

Informacje o kolejnych pielgrzymkach organizowanych przez naszą Parafię można uzyskać kierując pytania do Anastazji Jaszczuk (Anastasiia Yashchuk):

anastazjajaszczuk@gmail.com

+48 722 396 359



#KALENDARIUM

opr. M. W.

01.03.2026 – godz. 9.05 w TVP Kultura – „Niepojęte”; audycja z pogranicza filozofii, religii i duchowości;

01.03.2026 – godz. 17.00 w Katedrze św. Marii Magdaleny wieczorne nabożeństwo pasyjne;

01.03.2026 – godz. 16.00 w Cerkwi pw. Św. Anny w Boraćcu Ruskim Koncert „Cisza Pełna Światła” - pieśni wielkopostne i Wielkiego Tygodnia w wykonaniu Męskiego Zespołu Muzyki Cerkiewnej „Grabarka” (MZMC „Grabarka”);
03.03.2026 – godz. 6.30 TVP 2 - „PrzyStać nad Biblią”; pierwsze dwa odcinki (z 28) cyklu biblijnego, przybliżającego treść Starego Testamentu. Audycja tłumaczy jak rozumieć Biblię i jak według niej żyć, ma być zaproszeniem do jej lektury;

08.03.2026 - o godz. 8.00 TVP Kultura – Liturgia prawosławna z Cerkwi św. Jerzego w Białymstoku;

08.03.2026 - godz. 9.05 TVP Kultura - „PrzyStać nad Biblią”;

08.03.2026 - godz. 9.17 TVP Kultura – „Paryska 27. Prawosławne Seminarium Duchowne w Warszawie” - reportaż;

08.03.2026 - godz. 17.00 w Katedrze św. Marii Magdaleny wieczorne nabożeństwo pasyjne;

10.03.2026 - godz. 6.30 TVP 2 - „PrzyStać nad Biblią”;

15.03.2026 - godz. 9.05 TVP Kultura - „PrzyStać nad Biblią”;

15.03.2026 - godz. 9.17 TVP Kultura - audycja z cyklu „Wspólny Dom”;

17.03.2026 - godz. 6.30 TVP 2 kolejne - „PrzyStać nad Biblią”;

22.03.2026 - o godz. 8.00 TVP Kultura - Liturgia prawosławna z Cerkwi w Fastach;

22.03.2026 - godz. 9.05 TVP Kultura - „PrzyStać nad Biblią”

22.03.2026 - godz. 17.00 w Katedrze św. Marii Magdaleny wieczorne nabożeństwo pasyjne;

24.03.2026 - godz. 6.30 TVP 2 - „PrzyStać nad Biblią”.

25.03.2026 - godz. 17.00 i 19.00 spektakl „Bieżeńcy 1915” oparty na książce Anety Prymaki-Oniszk w Teatrze Dramatycznym na Scenie Przędownik (ul. Olesińska 21);

26.03.2026 - po Jutrznii o godz. 17.00 w naszej Cerkwi spotkanie w sali parafialnej dla osób po konwersji oraz zainteresowanych Prawosławiem (opiekun grupy o. Dawid Martyniuk). **Gość specjalny ihumen dr Pantelejmon (Karczewski)** wygłosi wykład na temat monastycyzmu prawosławnego od początków do współczesności; Wstęp otwarty dla wszystkich zainteresowanych;

29.03.2026 - godz. 9.05 TVP Kultura - „PrzyStać nad Biblią”;

29.03.2026 - godz. 9.17 TVP Kultura - „Dlaczego Wielki Post?”, reportaż;

29.03.2026 - godz. 17.00 w Katedrze św. Marii Magdaleny wieczorne nabożeństwo pasyjne;

31.03.2026 - godz. 6.30 TVP 2 - „PrzyStać nad Biblią”;
do 30.06.2026 wystawa „Formy obecności. Sztuka Łemków/Rusinów Karpackich” w Muzeum Etnograficznym;

Wszystkie audycje Redakcji Ekumenicznej są dostępne na vod.tvp.pl

Program „U Źródeł Wiary”- w każdą niedzielę o godz. 17:30 w TVP 3 Białystok, powtórki: we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30;

Polecamy:

strony internetowe: Polskie prawosławie w mediach, cerkiew.pl;

Radio internetowe:

z Białegostoku - Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl);

z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online);

Kanały na temat Prawosławia na YouTube: Popteologia, Po co jeść skoro można pościć, Dzwonnik Cerkiewny, Głos Liturgii, Bliżej Cerkwi, kaplica św Grzegorza, Gerontikon;

Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu Kalendarium ojcu diakonowi dr Łukaszowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji Ekumenicznych

Nabożeństwa w naszej parafii marzec 2026

01.03 Niedziela	I Niedziela Wielkiego Postu. Triumf Ortodoksji. godz. 7 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 8 ³⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 10 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego.	18.03 Środa	Spotkanie Seniorów parafii. godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 15 ³⁰ - Soborowanie. Sakrament chorych. godz. 17 ⁰⁰ - II Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów.
02.03 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.	19.03 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.
03.03 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.	20.03 Piątek	Św. 40 męcz. z Sebasty. godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 16 ²⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 16 ⁴⁵ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów. godz. 18 ⁰⁰ - Wieczór Psalmów.
04.03 Środa	Spotkanie Seniorów parafii. godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 ⁰⁰ - Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	21.03 Sobota	godz. 8 ⁴⁰ - 3,6 godz. kanoniczne, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia św. Jana Chryzostoma i wspomnienie zmarłych, godz. 17 ⁰⁰ - Wsienoszcznoje bdienije.
05.03 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.	22.03 Niedziela	IV Niedziela Wielkiego Postu, Św. Jana Klimaka - święto parafialne. godz. 7 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 8 ⁴⁵ - Spotkanie Hierarchy. godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego.
06.03 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 16 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 17 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów.	23.03 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.
07.03 Sobota	godz. 8 ⁴⁰ - 3,6 godz. kanoniczne, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia św. Jana Chryzostoma i wspomnienie zmarłych, godz. 17 ⁰⁰ - Wsienoszcznoje bdienije.	24.03 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.
08.03 Niedziela	II Niedziela Wielkiego Postu. Św. Grzegorza Palamasa. godz. 7 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 8 ³⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 10 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego.	25.03 Środa	godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 ⁰⁰ - Jutrznia z Kanonom Pokutnym św. Andrzeja z Krety.
09.03 Poniedziałek	I i II odnalezienie Głowy Proroka i Poprzednika Pańskiego Jana Chrzciciela. godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, godz. 17 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija,	26.03 Czwartek	godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna.
10.03 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia. godz. 17 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija,	27.03 Piątek	godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 ⁰⁰ - Jutrznia z akatystem ku czci Najświętszej Bogurodzicy.
11.03 Środa	godz. 8 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów, litija. godz. 17 ⁰⁰ - Akatyst za dusze zmarłych.	28.03 Sobota	godz. 00 ⁰⁰ - Boska Liturgia św. Jana Chryzostoma. Sobota Akatystu. Wychwalania Matki Bożej. godz. 8 ⁴⁰ - 3,6 godz. kanoniczne, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia św. Jana Chryzostoma, godz. 16 ³⁰ - Rekolekcje parafialne. godz. 17 ⁰⁰ - Wsienoszcznoje bdienije.
12.03 Czwartek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.	29.03 Niedziela	V Niedziela Wielkiego Postu, Św. Marii Egipskiej. Rekolekcje parafialne. godz. 7 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 8 ³⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 10 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego.
13.03 Piątek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 16 ³⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, godz. 17 ⁰⁰ - Liturgia Uprzednio Uświęconych Darów.	30.03 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.
14.03 Sobota	godz. 8 ⁴⁰ - 3,6 godz. kanoniczne, godz. 9 ⁰⁰ - Liturgia św. Jana Chryzostoma i wspomnienie zmarłych, godz. 17 ⁰⁰ - Wsienoszcznoje bdienije.	31.03 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.
15.03 Niedziela	III Niedziela Wielkiego Postu, Niedziela Świętego Krzyża. godz. 7 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 8 ³⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego. godz. 10 ⁰⁰ - Liturgia św. Bazylego Wielkiego.		
16.03 Poniedziałek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.		
17.03 Wtorek	godz. 9 ⁰⁰ - Jutrznia, 1 godz. kanoniczna, litija, godz. 17 ⁰⁰ - 9 godz. kanoniczna, izobrazitelnyje, wieczernia.		